

Sygn. akt IA Ca 33/13

Sygn. akt IA Ca 33/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Jan Szachulowicz

Sędziowie: SA Katarzyna Polańska - Farion (spr.)

SA Jacek Sadowski

Protokolant: st. sekr. sąd. Monika Likos

po rozpoznaniu w dniu 12 czerwca 2013 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa T. A. i B. K.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powodów i pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 24 października 2012 r., sygn. akt I C 852/11

1. oddala apelację;

2. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 33/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 24 października 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie 1/ w sprawie skierowanej przez T. A. przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.:

- nakazał pozwanemu usunięcie z portalu internetowego www.se.pl artykułów pt.: „K. przeprasza błyskotkami”, „A. oddała syna mężowi”, „A. będzie musiała płacić mężowi?”, „Zapadł wyrok na K. - jest ojcem!”, „A. dostała większe alimenty”, „A. sama tresuje swoje pociechy”, „T., łatwo rozwodu nie dostaniesz”, „Wybierz hit i kit 2009 r.” - w zakresie obejmującym informację dotyczącą powódki i jej zdjęcie oraz podpis pod nim, „A. wróciła do pracy i zarobi 180 tys. zł!”, „T. A. dostała rozwód i wzięła sekretny ślub z B. K.”;

- zobowiązał pozwanego do opublikowania w dzienniku „(...)” na stronie 14 oraz w portalu internetowym o adresie [www\(...\).pl](http://www(...).pl) oświadczeń następującej treści: „Oświadczenie (...) S. A.. (...) S.A. przeprasza Panią T. A. za naruszenie jej prywatności spowodowane opublikowaniem bez zgody Pani T. A. informacji o jej życiu prywatnym, osobistym i rodzinnym, w tym informacji nieprawdziwych, naruszających godność Pani T. A.. Niniejsze oświadczenie (...) S.A. składa w wyniku przegrania procesu sądowego o ochronę dóbr osobistych Pani T. A.”;

- zasądził od pozwanego : na rzecz powódki – 50 000 zł i na rzecz Fundacji Pomorskie Hospicjum dla Dzieci z siedzibą w G. – 10 000 zł

- oddalił oddala powództwo w pozostałej części;

- rozstrzygnął o kosztach procesu;

2/ w sprawie skierowanej przez B. K. przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.:

- nakazał pozwanemu usunięcie z portalu internetowego www(...)pl artykułów pt.: „K. przeprasza błyskotkami”, „Zapadł wyrok na K. - jest ojcem!”, „T. A. dostała rozwód i wzięła sekretny ślub z B. K.”;

- zobowiązał pozwanego do opublikowania w dzienniku (...) na stronie 14 i w portalu internetowym o adresie www(...)pl oświadczenia następującej treści: „Oświadczenie (...) S.A. (...) S.A. przeprasza Pana B. K. za naruszenie jego prywatności spowodowane opublikowaniem bez zgody Pana B. K. informacji o jego życiu prywatnym, w tym informacji nieprawdziwych. Niniejsze oświadczenie (...) S.A. składa w wyniku przegrania procesu sądowego o ochronę dóbr osobistych Pana B. K.”;

- zasądził od pozwanego : na rzecz powoda – 15 000 zł i na rzecz Fundacji Pomorskie Hospicjum dla Dzieci z siedzibą w G. – 6 000 zł;

- oddalił powództwo w pozostałej części;

- rozstrzygnął o kosztach procesu.

Sąd ten ustalił, że okresie od czerwca 2009 r. do czerwca 2011 r. na łamach dziennika (...), którego wydawcą jest pozwany (...) S. A. oraz w jego elektronicznym odpowiedniku www(...)pl opublikowano szereg artykułów, których bohaterami byli T. A. i B. K.. Były to publikacje opatrzone tytułami : „K. przeprasza błyskotkami”, „A. oddała syna mężowi”, „A. będzie musiała płacić mężowi”, „Zapadł wyrok na K. – jest ojcem”, „A. dostała większe alimenty”, „A. sama tresuje swoje pociechy”, „T. łatwo rozwodu nie dostaniesz”, „Wybierz hit i kit 2009”, „Przez niego nie mogą wziąć ślubu” (opatrzone zdjęciem powodów, które stanowi fotomontaż), „Idzie do pracy za 180 tys. zł”, „Dostała rozwód i wzięła sekretny ślub”. Powodowie są z zawodu aktorami, mieszkają razem w W., mają syna M.. Powódka ma jeszcze drugiego syna z poprzedniego związku, który zamieszkuje wraz z nią. W latach 2008-2010 toczyła się sprawa rozwodowa powódki. Powodowie brali udział w programie (...) i otrzymali od sponsorów bony na zakup biżuterii na łączną kwotę 8.000 zł, które to bony wykorzystali w dniu 26 maja 2009 r. w salonie firmy jubilerskiej (...) w W.. Powodowie nie wyrażali zgody na publikacje dotyczące ich życia prywatnego; powódka nawet występowała do pozwanego o zaniechanie tego typu działań. Zgodzili się jedynie na artykuły w czasopiśmie (...) (publikacja z 4 lutego 2010 r. pt. „T. A. i B. K. Uczucie, które zmieniło ich świat” oraz (...) (artykuł z 11 kwietnia 2011 r. pt. „T. A. i B. K. – Wszystko nas łączy”). Wymienione w pozwie publikacje wywołały u powodów poczucie krzywdy, bezradności, zamknięcie się w sobie, długotrwały stres, lęk o dzieci, stany depresyjne.

Analizując powyższe ustalenia sąd I instancji doszedł do wniosku, że w zamieszczonych przez pozwanego artykułach zostały zawarte informacje na tematy dotyczące sprawy rozwodowej powódki, sposobu sprawowania opieki i realizacji obowiązku alimentacyjnego wobec małoletniego syna powódki, ustalenia ojcostwa powoda, wysokości zarobków powódki, planów matrymonialnych powódki i powoda. Podanie takich danych stanowiło niedopuszczalną ingerencję w sferę prywatności powodów, która objęta jest zarówno ochroną konstytucyjną , jak i wynikającą z art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Sąd podkreślił, że w ramach autonomii informacyjnej jednostka ma prawo do decydowania o tym, w jakim zakresie informacje jej dotyczące będą w ogóle dostępne podmiotom trzecim, a nadto decydowania o treści i formie informacji, które są udostępniane innym. W przypadku osób publicznych interes społeczny może przemawiać za ujawnieniem informacji z prywatnej sfery życia, jednak tylko takich, których przemilczenie byłoby szkodliwe, a ponadto konieczna jest ścisła zależność między zachowaniem danej osoby w sferze działalności publicznej a jej zachowaniami w sferze prywatnej. Treść publikacji

stanowiących podstawę roszczeń powodów (poza jedną), nie pozwalała na ustalenie jakiegokolwiek związku pomiędzy działalnością zawodową powodów, a podanymi faktami z ich życia prywatnego. Związku takiego dopatrył się sąd jedynie co do informacji o wysokości osiąganych przez powódkę dochodów, jednak w sytuacji gdy kwoty te nie pochodzą z puli środków publicznych, przekazanie danych również w tym zakresie ocenione zostało jako naruszenie prawa do prywatności.

Za wykazane uznał sąd naruszenie nadto dobrego imienia i godności. Zamieszczenie takich publikacji, jak: „K. przeprasza błyskotkami”, „A. będzie musiała płacić mężowi”, „Zapadł wyrok na K. – jest ojcem!”, „A. sama tresuje swoje pociechy”, „T. łatwo rozwodu nie dostaniesz”, „Dostała rozwód i wzięła sekretny ślub”, a przede wszystkim zakwalifikowanie sprawy rozwodowej powódki w rankingu „Wybierz hit i kit 2009” do kategorii „kit”, ewidentnie świadczy o braku szacunku dla powodów oraz chęci poniżenia i ośmieszenia ich w opinii publicznej. Publikacje prezentowały powodów jako osoby o negatywnych cechach charakteru, rozrzutne, kierujące się niskimi pobudkami, dbające tylko o własną karierę; powódka dodatkowo - jako osoba, która „pierze brudy w Sądzie” i jest złą matką. Tytuły artykułów napisano rzucającymi się w oczy literami, sensacyjność przekazu miała podkreślić stylistyka i konwencja utrzymana w pobłażliwym, ironicznym tonie. Dziennikarze nie sprawdzili przy tym zgodności prezentowanych informacji z prawdą, co dotyczyło zwłaszcza pochodzenia środków na zakup biżuterii, czasu i okoliczności przeprowadzki powódki do W., zawarcia przez powodów związku małżeńskiego.

Zdaniem Sądu Okręgowego powódka sprostowała również obowiązkowi, od którego uzależnione jest uzyskanie ochrony wizerunku. Rozpowszechnienie zdjęcia ilustrującego artykuł pt. „Przez niego nie mogą wziąć ślubu” nastąpiło bez zgody zainteresowanej, stanowiło przy tym element fotomontażu i nie zostało objęte sferą wyjątków przewidzianych w art. 81 ust. 2 Prawa autorskiego.

Dla skuteczności odwrócenia wyrządzonej powodom krzywdy celowe uznał sąd zamieszczenie tekstu przeprosin w tej samej gazecie i w tym samym portalu internetowym, na których zostały opublikowane materiały prasowe. Jednocześnie w celu ochrony przed dalszym rozprzestrzenianiem się szkodzących publikacji, konieczne było również nakazanie usunięcia tekstów z portalu internetowego pozwanego. Jako zbyt daleko idące i mogące stanowić zagrożenie dla wolności prasy potraktowano natomiast żądanie nakazania zaniechania publikowania informacji o życiu prywatnym, osobistym i rodzinnym powodów bez ich uprzedniej zgody.

Gdy chodzi o roszczenie majątkowe sąd doszedł do przekonania, że zamieszczenie publikacji o powodach było działaniem umyślnym, nastawionym na osiągnięcie wyłącznie komercyjnego skutku i nie mającym nic wspólnego ani z rzetelnym dziennikarstwem, ani z prawem do informacji. Powodowie nie należeli do kategorii osób, które poszukując rozgłosu dopuszczali media do ukrytych sfer swego życia. W przeszłości udzielili kilku wywiadów, ale powyższe nie może stanowić o generalnym przyzwoleniu na upublicznienie wszelkich informacji ich dotyczących. Poza tym w swych artykułach pozwany wcale nie nawiązywał ani nie cytował wypowiedzi powodów, tak być zresztą nie mogło, skoro materiały te ukazały się już po opublikowaniu przez (...) większości jego publikacji.

Kryterium, dla którego wysokość przyznanych powodom kwot została zróżnicowana, stanowiło subiektywne poczucie krzywdy i sposób radzenia sobie z nią. Skutki naruszenia dóbr osobistych były bardziej dotkliwe dla powódki, co wiązało się z rozmiarami publikacji i ich treścią. Niemniej oboje powodowie spotkali się z ujemną bądź wyśmiewającą reakcją zarówno środowiska aktorskiego, jak i środowiska, w którym zamieszkują ich najbliżsi. Poza tym ilość publikacji (11), które pojawiały się przez ponad dwa lata, można było odebrać jako swoistą „nagonkę” prasową. Nie bez znaczenia, dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia była również funkcja prewencyjna i represyjna, jaką realizować powinien w/w środek prawny.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 zdanie drugie k.p.c. Częściowa odmowa udzielenia ochrony prawnej w sferze żądania niemajątkowego nie powinna uzasadniać przyjęcia przegranej w tej części procesu skoro co do zasady roszczenie uwzględniono. Na zasądzone koszty na rzecz każdego z powodów składały się zatem opłaty sądowe od roszczeń niemajątkowych i uwzględnionych części roszczeń majątkowych oraz wynagrodzenia fachowego

pełnomocnika. W sprawie T. A. zasądzono więc z tego tytułu kwotę 7577 zł (600 zł +3000 zł +360 zł + 3600 zł + 17 zł = 7577 zł), zaś w sprawie B. K. – kwotę 4417zł (600 zł + 1050 zł + 360 zł+2400 zł +17 zł = 4427 zł).

W apelacji od powyższego orzeczenia pozwany zaskarżył wyrok w części uwzględniającej powództwa i orzekającej o kosztach procesu. Zarzucił:

1/ naruszenie przepisów prawa procesowego:

- art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i pominięcie dowodów wykazujących brak naruszenia dóbr osobistych powodów, zważywszy, że informacje na temat życia prywatnego powodów zostały przez nich rozpowszechnione, informacje dotyczące rozwodu powódki pochodziły od jej byłego męża, a także od rzecznika prasowego Sądu Okręgowego w Olsztynie, a nadto powódka była zatrudniana w produkcjach telewizji publicznej i swoje wynagrodzenie pobierała ze środków przekazanych przez podatników;

- art. 100 k.p.c. poprzez zasądzenie na rzecz powodów zwrotu kosztów procesu, podczas gdy strona pozwana wygrała w stosunku do powódki spór w zakresie roszczeń majątkowych w 60 %, a w zakresie roszczeń niemajątkowych w 50 %, zaś w stosunku do powoda w zakresie roszczeń majątkowych w 58 %, a w zakresie roszczeń niemajątkowych w 50 %;

2/ naruszenie prawa materialnego:

- art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 23 i 24 k.c. poprzez : uznanie, że publikacje są bezprawne i naruszają dobra osobiste, podczas gdy powodowie zabiegając o zainteresowanie mediów przyczynili się do zamieszczenia artykułów; brak uwzględniania okoliczności, że powodowie są osobami publicznymi i zakres dopuszczalnej ingerencji w ich życie prywatne, a także krytyka ich zachowania są rozszerzone; ograniczenie prawa do swobodnego wyrażania opinii, podczas gdy sporne publikacje dotyczyły spraw publicznie ważnych;

- art. 6 k.c., 24 k.c. oraz 448 k.c. poprzez : zasądzenie zadośćuczynienia oraz nakazanie publikacji przeprosin, przy stwierdzeniu naruszenia dobra osobistego syna powódki, który nie był stroną postępowania; uznanie krzywdy powodów, podczas gdy brak jest wiarygodnych dowodów wskazujących na tę okoliczność; zobligowanie do naprawienia całości krzywdy, podczas gdy kilka podmiotów mogło naruszyć dobra osobiste powodów; zasądzenie rażąco wygórowanej kwoty zadośćuczynienia ;

- art. 81 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez bezpodstawne uznanie, że pozwana rozpowszechniła wizerunek powodów bez zezwolenia, podczas gdy są oni osobami powszechnie znanymi, a fotografie zostały wykonane w związku z pełnieniem przez nich funkcji zawodowych;

- naruszenie art. 448 k.c. w zw. z 5 k.c. poprzez przyznanie powodom ochrony prawnej, podczas gdy czynią oni ze swojego prawa użytek sprzeczny ze społeczno gospodarczym przeznaczeniem tego prawa, polegający na uczynieniu z wytaczanych przez siebie procesów źródła dochodu.

W konkluzji strona skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów postępowania.

Powódka zaskarżyła wyrok w części oddalającej jej powództwo ponad kwotę 50 000 zł, czyli w zakresie 90 000 zł.

Skarżąca zarzuciła naruszenie art. 24 § 1 zdanie trzecie k.c. i art. 448 k.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

- przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i niewłaściwe ustalenie rozmiarów szkody niematerialnej,

- zasądzenie tytułem zadośćuczynienia sumy, która jest rażąco niska w stosunku do rzeczywiście poniesionej krzywdy, a tym samym nie jest sumą odpowiednią w rozumieniu art. 448 k.c.

W konkluzji powódka wniosła o zmianę wyroku i zasądzenie dalszej kwoty 90.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz zasądzenie kosztów procesu .

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej jego powództwo ponad kwotę 15 000 zł, czyli w zakresie 25 000 zł.

Skarżący zarzucił naruszenie art. 24 § 1 zdanie trzecie k.c. i art. 448 k.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

- przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i niewłaściwe ustalenie rozmiarów szkody niematerialnej,
- zasądzenie tytułem zadośćuczynienia sumy, która jest rażąco niska w stosunku do rzeczywiście poniesionej krzywdy, a tym samym nie jest sumą odpowiednią w rozumieniu art. 448 k.c.

W konkluzji powód wniósł o zmianę wyroku i zasądzenie dalszej kwoty 25 000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz zasądzenie kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje :

Apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności rozważyć należy zarzuty naruszenia prawa procesowego. Przez ich powołanie kwestionowana jest przez pozwanego prawidłowość postępowania dowodowego oraz ustaleń składających się na podstawie faktyczną rozstrzygnięcia. Ponieważ zaś prawna kwalifikacja stanu faktycznego jest pochodną poczynionych ustaleń, o prawidłowym zastosowaniu bądź niezastosowaniu danego przepisu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tej kwestii (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2002 r., IV CKN 1532/00, Lex nr 78323).

Jak podkreśla się w judykaturze skuteczność zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., wymaga wskazania jakie kryteria oceny naruszył sąd przy analizie konkretnych dowodów, a nadto wyjaśnić dlaczego zarzucane uchybienie mogło mieć wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, Lex nr 52753 czy wyrok z dnia 6 lipca 2005 r., III CK 3/05, Lex nr 180925). Nieprawidłowości w ocenie dowodów mogą się wyrażać w zaniechaniu wszechstronnego rozważenia całego materiału dowodowego, pominięciu istotnych okoliczności konkretnego wypadku lub wyciągnięciu z poszczególnych dowodów wniosków błędnych z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania czy doświadczenia życiowego, bądź wreszcie nie powiązaniu tych wniosków w logicznie harmonijną całość (por. J. Turek „Czynności dowodowe sądu w postępowaniu cywilnym”, Lex 2011).

Z uzasadnienia apelacji wynika, że zarzucana jest pierwsza z wymienionych wadliwości, przy czym za pominięte przy dokonywaniu ustaleń faktycznych uważa skarżący informacje wpływające z zeznań świadka S. K., uzyskane od byłego męża powódki i rzecznika prasowego sądu oraz rozpowszechniane przez samych powodów.

W sposób zbieżny z pozwanym podstawę źródłową spornych publikacji opisywał świadek S. K., jednak jego wypowiedzi nie odwoływały się do konkretnych „autoryzowanych wywiadów”, nie wskazywały miejsca czy daty publikacji i nie precyzowały ich treści (por. zeznania świadka – k. 153 - 155). Tak ogólnie sformułowane dane nie mogły być ujęte w ramy podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, zwłaszcza wobec negatywnej ich weryfikacji zaprezentowanymi materiałami prasowymi. Po pierwsze, w załączonych artykułach nie ma odniesień do wymienianych przez świadka publikatorów (podawane są natomiast informacje za gazetami: (...), (...), (...), (...), (...)) . Po drugie zaś, wbrew sugestiom świadka publikacje pochodzące z czasopisma (...) czy (...) nie zostały przedstawione, złożono tylko dwa artykuły z czasopism (...) i (...), zamieszczone przy tym w okresie, który wykluczał oparcie na nich większości artykułów pozwanego. Jak słusznie poza tym zauważyli powodowie, żaden z poruszanych przez pozwanego po lutym 2010r. tematów nie był przedmiotem publikacji w w/w innych czasopismach. Tym samym informacje o zarobkach powódki i ślubie powodów nie mogły być formą „streszczenia” tych publikacji. Można zresztą zauważyć, że podstawy

tego ostatniego artykułu upatrywał świadek ostatecznie nie w innym materiale prasowym, ale w relacjach dziennikarki z wypowiedzi zasłyszanych w restauracji (por. zeznania świadka – k. 154).

Uwagi powyższe można po części odnieść do argumentów odwołujących się do informacji uzyskanych od B. S.. Były mąż powódki nie zeznawał w tej sprawie, nie złożono materiałów zawierających jego publiczne wypowiedzi na poruszane w artykułach tematy, również świadek S. K. nie był w stanie sprecyzować danych w tej mierze. Trzeba zaznaczyć, że w żadnej ze spornych publikacji nie powoływano się na bezpośrednią rozmowę z B. S., na których przeprowadzenie wskazywał świadek. Cytowano jedynie zapowiedź walki o syna, jednak czyniono to za gazetą (...) (por. k 37, 40, 47). Pozostałe informacje o przyczynach konfliktu między byłymi małżonkami i przebiegu samego rozwodu nie formułowały w analogiczny sposób swego źródła.

Gdy z kolei chodzi o informacje przekazane przez rzecznika Sądu Okręgowego w Gdańsku ich zakres oznaczony został w piśmie z dnia 25 listopada 2009r. (por. k. 143). Koresponduje on z cytowanymi w artykułach wypowiedziami rzecznika o terminach rozpraw, ilości przesłuchanych świadków, złożeniu zażalenia na postanowienie o udzieleniu zabezpieczenia czy dacie uprawomocnienia się wyroku. Pozostałe rozważania autorów publikacji, w szczególności co do przyczyn rozpadu małżeństwa powódki i B. S. oraz okoliczności ustalenia winy stron w procesie rozwodowym, bądź nie podają źródła (por. k. 40, 42, 47, 60), bądź określają je niejasno (por. k. 31 – „pracownik sądu”). Co znamienne, rzecznik prasowy zaprzeczył, by w ogóle udzielał informacji dziennikarzom gazety wydawanej przez pozwanego, na co wskazywał w swych zeznaniach S. K. (por. zeznania – k. 154).

Kwestia informacji podawanych przez samych powodów omówiona została wyżej. Pozwany udowodnił dwie takie publikacje, obie stanowiły element podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku. Można powtórzyć, że obie ukazały się po zamieszczeniu znacznej części artykułów objętych żądaniem pozwu i nie zawierały w swej treści istotnych danych z życia osobistego oraz rodzinnego powodów, które nie byłyby już wcześniej opisane przez pozwanego. Innych wypowiedzi powodów w toku procesu nie zaprezentowano, nie ujawnia ich również apelacja.

Nie można również podzielić zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w części, w jakiej skarżący zmierza do podważenia ustaleń dotyczących artykułu pt. „Idzie do pracy za 180 tys. zł”. Podana tam wysokość przewidywanych zarobków powódki i jej związek z określonymi produkcjami filmowymi nie budziła wątpliwości, nie stała się przedmiotem jakichkolwiek uzupełniających twierdzeń i dowodów pozwanego. Powoduje to, że na obecnym etapie procesu jako spóźnione uznane być muszą twierdzenia opisujące pochodzenie środków wydatkowanych na powstanie serialu (...) oraz filmu (...). Niezależnie od konsekwencji z art. 381 k.p.c., publiczny charakter środków przeznaczonych na w/w produkcje nie został dowodowo umocowany, wnioski w tej mierze nie zostały zgłoszone również w apelacji, a nie zaistniały warunki do zaniechania postępowania dowodowego. Nie są to bowiem okoliczności powszechnie znane w rozumieniu art. 228 § 1 k.p.c. Wobec braku stosownych twierdzeń w dotychczasowym postępowaniu nie mogły być objęte przyznaniem - ani wprost (art. 229 k.p.c.), ani w sposób dorozumiany (art.230 k.p.c.). W postępowaniu apelacyjnym zastosowaniu omawianych konstrukcji prawnych stoi zaś na przeszkodzie wyraźne stanowisko powodów wyrażone w odpowiedzi na apelację . Strona pozwana nie przedstawiła wreszcie faktów, które mogłyby posłużyć jako podstawa wyprowadzenia domniemania faktycznego w znaczeniu art. 231 k.p.c. Samo nawiązanie do zlecenia produkcji przez Telewizję Publiczną S.A. czy w części przez Polski Instytut Sztuki Filmowej nie jest tu wystarczające.

Kolejna grupa argumentów skarżącego dotyczyła oceny dowodów służących wyjaśnieniu skutków spornych publikacji. Niewątpliwie ciężar dowodu doznania krzywdy i jej intensywności spoczywał na powodach, którzy zaoferowali na tę okoliczność dowód z własnych zeznań oraz z zeznań świadków. Pozwany kwestionując wiarygodność tych zeznań nie wskazał żadnych obiektywnych przyczyn, dla których sąd I instancji powinien odmówić im wiary. Sam fakt oczywistego zaangażowania powodów w opisywane zdarzenia czy relacje rodzinne łączące powódkę ze świadkiem, nie są dostateczną podstawą dyskwalifikowania ich zeznań. Uwzględnieniu treści wpływających z omawianych dowodów nie stały na przeszkodzie ani zasady logiki, ani doświadczenia życiowego.

W świetle powyższego trudno podzielić argumentację apelacji i uznać trafność zgłoszonego w niej na wstępie zarzutu . W konsekwencji dawało to podstawy do zaakceptowania poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych i

oparcia na nich dalszych rozważań. Poruszone w ramach rozpatrywanego zarzutu dalsze kwestie, wykraczają w istocie poza granice zarzutu o charakterze procesowym. Treść publikacji, zastosowane środki wyrazu i nadana im forma graficzna wynikały wprost z konkretnych artykułów i rozbieżnych z nimi ustaleń zaskarżonego wyroku w apelacji nie wskazano. Można jedynie zgodzić się ze skarżącym co do ustaleń dotyczących artykułu „A. oddała syna mężowi”. Sąd I instancji wskazał na „sugerowanie” w nim oddania przez powódkę opieki nad starszym synem na stałe ojcu dziecka, choć tego rodzaju wypowiedzi autor nie zmieścił; wyraźnie zaznaczono w nim natomiast czasowy charakter uzgodnień poczynionych między rodzicami małoletniego. Ocena czy opublikowanie spornych materiałów mogło się składać na przesłankę naruszenia dóbr osobistych, to już problem subsumcji, czyli zastosowania do ustalonego stanu faktycznego normy prawa materialnego.

Powodowie domagali się ochrony z tytułu naruszenia ich dóbr osobistych, w pierwszej kolejności – prawa do prywatności.

Prawo do prywatności nie zostało wpisane wprost do katalogu dóbr osobistych wymienionych w art. 23 k.c., niemniej objęcie go ochroną z art. 24 k.c. nie budzi wątpliwości zarówno w judykaturze, jak i piśmiennictwie prawniczym. Jest ono gwarantowane konstytucyjne (art. 47 Konstytucji RP) i ma umocowanie w prawie międzynarodowym (art. 8 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności). Prawo do prywatności w ujęciu konwencyjnym rozumiane jest szeroko, jako integralność fizyczna i psychiczna jednostki, jej prawo do własnej tożsamości, prawo do życia w sposób zgodny z własnym życzeniem, tak w kręgu rodzinnym, jak i relacjach z innymi osobami, w tym nawet w działalności gospodarczej i zawodowej (por. wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 16 grudnia 1992r. 13710/88 Niemietz przeciwko Niemcy).

Naruszeniem tak pojmowanego dobra jest zatem przekazanie informacji takich jak w rozpatrywanej sprawie : o stosunkach ze współmałżonkiem i dziećmi, wykonywaniu władzy rodzicielskiej i stosowanych metodach wychowawczych, roztrząsanie przyczyn rozpadu pożycia małżeńskiego, okoliczności nawiązania nowego związku, narodzin dziecka i dociekanie jego ojcostwa. Także przedstawienie danych o rodzaju wykonywanych zakupów, pomimo, że do zdarzenia doszło w miejscu publicznym, mieści się w powyższych kategoriach. Jak słusznie bowiem zwrócił uwagę Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 24 czerwca 2004r. w sprawie von Hannover przeciwko Niemcy „opinia publiczna nie ma uzasadnionego interesu w byciu informowanym o tym, gdzie skarżąca jest i jak, w ogólności, zachowuje się ona w życiu prywatnym, nawet jeśli pojawia się w miejscach, które nie zawsze mogą być uznane za odosobnione” (59320/00, Lex nr 148052). Wreszcie wysokość pobieranego wynagrodzenia czy istnienie i zakres obciążeń alimentacyjnych, mogą być zaliczone do sfery prywatności (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 16 lipca 1993r., I PZ 28/93, OSNC 1994/1/2 czy wyrok z dnia 19 grudnia 2001r., V CKN 440/00, OSNC 2002/5/68). Wymaga przy tym zaznaczenia, że prywatność narusza każda wypowiedź, która niesie pewną treść informacyjną. Nie ma znaczenia czy ona jest prawdziwa, czy fałszywa, czy nadano jej formę sugerujących pytań, spekulacji czy umocowanych źródłowo twierdzeń, czy wreszcie opatrzona jest komentarzem pozytywnym czy jej przesłanie jest pejoratywne. Ochronie podlegają informacje także po ich ujawnieniu, a więc odpowiedzialność może ponosić podmiot, który jedynie powtarza w/w dane. W tym kontekście bezprzedmiotowe staje się rozważanie ogólnego wydzwisku spornych publikacji i w ich kontekście społecznego odbioru, a nadto badanie znaczenia realizowanego przez inne media przekazu informacji nimi objętych.

Można zgodzić się ze skarżącym, iż sfera zakazów związanych z poszanowaniem życia prywatnego ulega ograniczeniu w stopniu, w jakim jednostka sama wystawia swoje życie prywatne na widok publiczny. Udostępnienia środkom masowego przekazu wielu informacji dotyczących życia prywatnego ma swe konsekwencje. Nikt bowiem nie ma prawa do formułowania przesądających opinii na swój temat, a prezentując szerszemu gronu osób swe poczynania i przeżycia, musi liczyć się z tym, że będą one przedmiotem weryfikacji oraz oceny. Trzeba jednak zaznaczyć, że wystąpienie tego rodzaju przypadku nie zostało w tej sprawie wykazane. Fakt udzielenia przez powodów wywiadów w okresie poprzedzającym serię spornych artykułów nie został dowiedziony. Z samego natomiast twierdzenia pozwanego trudno wywodzić istnienie generalnego przyzwolenia ze strony powodów na upublicznianie wszelkich informacji ich dotyczących. Wskazać należy, iż istnienia zezwolenia osoby uprawnionej na rozpowszechnianie danych

o życiu prywatnym ani jej zakresu nie domniemywa się, pozwanego obciąża obowiązek potwierdzenia, że zgodę taką uzyskał i na jakich warunkach.

Wymaga podkreślenia, że powodowie do czerwca 2009 r. do lutego 2010r. nie informowali mediów o zdarzeniach, jakie miały wtedy miejsce w ich życiu prywatnym. Późniejsze wypowiedzi (luty 2010 r. i kwiecień 2011r.), jak już wcześniej wskazano, dotyczyły w większości danych upublicznionych w artykułach objętych niniejszym postępowaniem i były na nie reakcją. Powódka zgłosiła nadto zdecydowany sprzeciw wobec publikowania informacji dotyczących prywatnej sfery jej życia i tego świadomość miał pozwany. W tej sytuacji wspomniane dwa wywiady nie mogą wykluczyć bezprawności objętego pozwem zachowania pozwanego. Nie uzasadniają one też twierdzenia, iż powodowie epatują opinię publiczną swym życiem pozascenicznym, jak wywodzi szeroko apelacja. Tego rodzaju argumentacja nie znalazła odzwierciedlenia w materiale dowodowym sprawy.

Rzecz jasna ochrona prywatności nie ma charakteru absolutnego. Zdawał sobie z tego ustawodawca dopuszczając w art. 14 ust. 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawie prasowe (Dz.U. nr 5, poz. 24 ze zm.) możliwość publikowania bez zgody osoby zainteresowanej informacją oraz danych z prywatnej sfery życia, jeśli wiąże się to bezpośrednio z jej działalnością publiczną. Granice gwarancji są więc zawężone gdy chodzi o osoby prowadzące działalność publiczną, a są nimi są m.in. osoby, które angażują się w życie artystyczne, naukowe, religijne czy działają charytatywnie (por. J. Sieńczyło – Chlabicz „Prawo do ochrony życia prywatnego osób publicznych w świetle polskiej doktryny i orzecznictwa”, PUG 2005/2/6). Jest oczywiste, że działalność aktorska powodów uczyniła z nich osoby powszechnie rozpoznawalne, przez co stali się obiektem społecznego zainteresowania.

Nawet jednak w odniesieniu do w/w osób sfera prywatna nie może być w sposób nieograniczony wyparta przez powszechną dostępność. Dlatego w judykaturze podkreśla się konieczność zachowania zależności między działaniami podejmowanymi przez daną osobę w sferze publicznej a jej postępowaniem w sferze prywatnej, przy czym nie chodzi o związek przypadkowy czy formalny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 925/00, OSP 2003/5/60). Ujawnienie danej informacji powinno służyć ochronie konkretnego, społecznie uzasadnionego interesu, który nie może być utożsamiany z potrzebą zaspokojenia ciekawości pewnego kręgu osób (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 341/07, OSNC 2009/3/45). Ciężar dowodu, że opublikowane informacje dotyczące życia prywatnego powodów wiązały się z ich dokonaniem aktorskimi i miały istotne znaczenie dla opinii publicznej z podanych wyżej przyczyn, spoczywał w rozstrzyganej sprawie na pozwanym. Temu obowiązkowi pozwany nie sprostał.

Treść spornych publikacji, jak prawidłowo ocenił sąd I instancji, wskazuje, iż jedynie w marginalnym stopniu odnoszą się one do pracy zawodowej powodów, koncentrując się na ich życiu osobistym i wkraczając w niezwykle delikatną materię stosunków rodzinnych oraz relacji o charakterze uczuciowym. To, że wykreowane przez powodów wizerunki artystyczne stanowią „wzorzec osobowy, szczególnie dla ludzi młodych”, nie wyjaśnia czego miałyby uczyć treści przekazane w spornych artykułach, jakiego rodzaju niepożądane zjawiska miałyby piętnować, jakie bulwersujące i ważne społecznie sprawy nagłaśniać oraz poddawać pod osąd opinii publicznej. Nie zmienia powyższej oceny i nie legitymizuje publikacji, społeczne oczekiwanie adresatów gazety wydawanej przez pozwanego, informowania o życiu gwiazd filmowych i tzw. celebrytów.

Wymaga zaznaczenia, że samo powołanie się na prawo prasy do przedstawiania i krytyki wszelkich zjawisk, realizowane w warunkach swobodnego doboru tematu i opracowania materiału prasowego, nie może być uznane za wystraszające usprawiedliwienie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1990 r., I CR 575/90, OSP 1992/10/214). Obie wartości mają bowiem umocowanie konstytucyjne i gwarancje zawarte w prawie międzynarodowym. W razie zatem konfliktu między tak szeroko akcentowaną w apelacji ochroną wolności wyrażania opinii oraz otrzymywania i przekazywania informacji, a ochroną praw innych osób, powstaje potrzeba oceny znaczenia i rangi danego prawa dla człowieka oraz rzeczywistych konieczności leżących u podstaw ingerencji prasy w te prawa (por. orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przytaczane w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99, OSNC 2002/6/82). Jak wyżej podniesiono, zestawienie to w

rozpatrywanym przypadku nie uzasadniało prymatu wartości wyrażonej w art. 10 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Jak zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w cytowanym już orzeczeniu z dnia 11 października 2001 r., progiem granicznym dla ochrony swobody wypowiedzi dziennikarskiej jest staranność i rzetelność dziennikarska na etapie zbierania i wykorzystania materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego) oraz zachowanie wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej (art. 10 ust. 1 prawa prasowego). Formułując warunek „szczególnej staranności”, ustawodawca domaga się od dziennikarzy staranności większej od tej, która jest normalnie przyjmowana w prawie cywilnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989/ 4/ 66 czy postanowienie z dnia 17 października 2001 r., IV KKN 165/97, OSNKW 2002/3-4/28). Obowiązkiem dziennikarza jest zatem zachowanie uczciwych reguł postępowania, przedstawienie zdarzeń wszechstronnie, z uwzględnieniem różnych stanowisk, przy odpowiedzialności za słowo i bez wprowadzania odbiorców w błąd. W fazie zbierania materiału chodzi przede wszystkim o dostateczne sprawdzenie faktów, także przez sprawdzenie źródeł informacji , w fazie zaś ich wykorzystania – o relację utrzymaną w rzeczowym tonie i opartą na dokonanych ustaleniach, odniesienie się autora do faktów, które konstytuują wyrażoną ocenę, sformułowania jej w kwestii objętej zainteresowaniem publicznym oraz posłużenia się odpowiednią formą i środkami wyrazu, jakie są niezbędne z punktu widzenia założonego celu publikacji (por. J. Wierciński „Niemajątkowa ochrona czci” C.F. Muller, Warszawa 2002).

Nie można się dopatrzeć zachowania tych wymogów przez twórców spornych artykułów. Jest poza sporem, że przy zbieraniu materiału nie uzyskali oni informacji od powodów, przeciwnie – przez swych współpracowników powódka wyraziła sprzeciw wobec zamierzeń redakcji. Z kolei cytowane przez autorów dane przedstawione przez byłego męża powódki były ograniczone do zapowiedzi walki o syna, zaś te pochodzące od rzecznika prasowego sądu – ogólne opisywały bieg czynności sądowych. Teksty tymczasem wykraczały poza powyższe informacje, zawierając szereg spekulacji co do przyczyn rozkładu pożycia, przypuszczeń co do charakteru i okoliczności ukształtowania się związku powodów, rozważań co do możliwego rozwiązania problemu opieki nad dziećmi czy granic świadczeń alimentacyjnych. Jak już wspomniano wcześniej, inne podawane źródła informacji miały charakter anonimowy, bądź ich w ogóle nie było, a to nadało zamieszczonym treściom charakter plotkarski. Ani rzeczywista potrzeba informacyjna, ani znaczenie poruszanych problemów czy wreszcie zastosowana forma literacka, nie uzasadniały takiego rozkładu akcentów, pytań, rad i sugestii, a zwłaszcza doboru tytułów i podtytułów, które podkreślały tylko sensacyjność opisywanych zdarzeń.

Można w tym kontekście zaaprobować tezę powodów, iż przyjęty sposób prezentacji wywołuje u odbiorcy negatywny obraz skarżących. Wskazuje przede wszystkim związek powodów jako zasadniczą przyczynę rozpadu małżeństwa powódki, nadto podkreśla konfrontacyjną postawę powódki w procesie rozwodowym, z zaakcentowaniem znaczenia względów finansowych. Użyte pogardliwe określenia np. o związku „na kocią łapę”, „praniu brudów przed sądem” czy „tresowaniu pociech”, zakwalifikowanie sprawy rozwodowej jako „kit roku” czy nazwanie jej „dobrym serialem” , w którym strony „brutalnie walczą” , ukazują stosunek do bohaterów publikacji i dają jasną w odbiorze społecznym ocenę ich postępowania.

Szczególną rolę przypisać tu trzeba także tytułom, podtytułom i zapowiedziom, zwrotom o dużym zabarwieniu emocjonalnym, podkreślonym wykrzyknikami i istotnie wyróżnionym. Jakkolwiek w przypadku nagłówków dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymieniu, to jednak dążenie do zrealizowania przez tytuł funkcji „zachęty” nie zwalnia od obowiązku zachowania wymogów prawa prasowego. Jest to o tyle istotne, że niejednokrotnie czytelnik ogranicza swe zainteresowanie tylko do brzmienia tytułu, bez zapoznania się z całą treścią publikacji. Wprawdzie zasada ta ma większe znaczenie w przypadku tytułów eksponowanych na pierwszych stronach czasopisma i w takim kształcie udostępnianych powszechnie w punktach sprzedaży („Kłopoty T. A.. Pierze brudy przed sądem”), ale nie tylko wówczas tytuł pełni zasadniczą rolę informacyjną. Powinno to skłaniać dziennikarzy , jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy, do większej odpowiedzialności za słowo (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 2002r., V CKN 1095/00, OSNC 2003/11/153). Tytuł nie powinien więc

być mylący; nawet bowiem niewielkie na pozór przekłamania mogą ukształtować niewłaściwe przekonanie o cechach charakteru czy zachowaniu opisywanej osoby.

Z tego względu trudno dostrzec uzasadnienie dla tytułów „Zapadł wyrok na K. – jest ojcem!” czy „A. sama tresuje swoje pociechy”. Z punktu widzenia przeciętnego czytelnika, który nie orientuje się dokładnie w niuansach prawa rodzinnego, zwrot „zapadł wyrok na” wyraźnie sugeruje uchylanie się przez powoda od obowiązków rodzicielskich i konieczność udzielenia dziecku w tej mierze ochrony sądowej. Również określenie „tresura” jest przeciwstawiane procesowi wychowywania dzieci i nie budzi w podanym w artykule kontekście żadnych pozytywnych skojarzeń. Nawet jeśli dalsza wnikliwa analiza tekstu całej publikacji pozwoli w pewnym stopniu na zweryfikowanie pierwotnego przekazu, to zastosowany zabieg ma charakter ośmieszający i tym samym nie ma wiele wspólnego ze szczególną starannością i rzetelnością dziennikarską jakiej wymaga prawo prasowe.

Choć zatem nie wszystkie artykuły mają tak negatywną ogólną wymowę, to stwierdzenie powyższego uzasadnia w konsekwencji stanowisko sądu I instancji o naruszeniu spornymi publikacjami również czci powodów w jej ujęciu wewnętrznym i zewnętrznym. Krzywdą wynikającą z tak ujętego naruszenia jest uczucie dyskomfortu spowodowane utratą szacunku otoczenia. Nie ma przy tym rozstrzygającego znaczenia, czy taka deprecjacja w konkretnym wypadku rzeczywiście wystąpiła, a więc czy opinia społeczna uwierzyła w stawiane zarzuty. Istotne jest, jak przytaczana wypowiedź obiektywnie może zostać odebrana, jakie rodzi skojarzenia i oceny u osób, do których potencjalnie dociera, jaki tworzy klimat psychicznego oddziaływania, nawet gdyby nie był on zgodny z pierwotnym zamierzeniem twórców.

Gdy chodzi wreszcie o naruszenie wizerunku, jest poza sporem jego wykorzystanie bez zgody powódki. Przepis art. 81 ust.2 pkt 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. nr 24, po. 83 ze zm.) nie wymaga jednak zezwolenia na rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, gdy wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych. Nie budzi wątpliwości, że z racji wykonywanego zawodu powódka może być uznana za osobę spełniającą w/w kryterium, a zdjęcie prezentujące wizerunek powódki zostało wykonane podczas emisji programu (...). Można więc zaaprobować wywód apelacji pozwanej, iż wizerunek utrwalono w związku z zajęciami powódki, realizowanymi w ramach jej publicznej działalności. W istocie jednak ilustracja analizowanej publikacji nie prezentowała zdarzenia prawdziwego, stanowiła element fotomontażu z wykorzystaniem wizerunku powódki. Był to rodzaj manipulacji, mającej umocnić przekonanie czytelników o prawdziwości zdarzeń opisanych w artykule, w tym okolicznościach kształtowania się związku powodów. Wizerunek powódki został więc w pewnym stopniu przetworzony, z naruszeniem prawa każdej osoby do samookreślenia swego wizerunku, w tym zachowania jego integralności (por. J. Barta, R. Markiewicz „media a dobra osobiste”, Oficyna a Wolters Kluwer business 2009, str. 106). Skoro zatem nie doszło do wyłączenia bezprawności na gruncie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, rozpowszechnianie wizerunku mogło być też uznane za takie z punktu widzenia przepisów o ochronie dóbr osobistych (art. 24 k.c.).

Przechodząc do oceny poprawności zastosowania art. 448 k.c. wskazać trzeba, że pozwala on na przyznanie poszkodowanemu odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę lub zasądzenia odpowiedniej sumy na wskazany cel społeczny. Zaznaczyć na wstępie należy, iż nie ma zgodności poglądów co do przesłanek zastosowania tej sankcji uzupełniającej ochronę dóbr osobistych. Istnieje przede wszystkim różnica stanowisk co do potrzeby wykazywania w tym wypadku winy naruszcyciela, a to z uwagi na związek roszczenia z art. 24 § 1 k.c. W obecnym brzmieniu art. 448 k.c. brak jest wyraźnej wzmianki o winie, co mogłoby dowodzić, że bezprawność naruszenia dobra osobistego jest konieczną i wystarczającą przesłanką również tego roszczenia. Dominujący jednak w judykaturze jest pogląd opowiadający się za odpowiedzialnością właściwą reżimowi czynów niedozwolonych, czyli na zasadzie winy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004/4/53).

Przyjmując ten pogląd stwierdzić należy, że wina pozwanej w tej sprawie nie może budzić wątpliwości. Możliwość stwierdzenia bezprawności omawianych publikacji, zważywszy na ich treść i powtarzalność, nie czyniła koniecznym przeprowadzenia skomplikowanego czy długotrwałego dochodzenia, a tym samym mieściła się również w granicach staranności, jakiej można wymagać od każdego wydawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2004 r., I CK 40/03 niepubl. czy z dnia 15 lipca 2004 r., V CK 675/03, OSNC 2005/7 -8/135).

Można również zgodzić się z Sądem Okręgowym w jego wyliczeniu wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie to ma na celu naprawienie - przez rekompensatę pieniężną - szkody niemajątkowej powódki wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych. Niewymierny charakter przesłanek z art. 448 k.c. daje pewną sferę uznania przy orzekaniu. Nie sposób tu bowiem zastosować kryteriów, które są właściwe szacowaniu szkód rzeczowych. Decydujące stają się więc okoliczności konkretnego wypadku, przy czym judykatura wskazuje na potrzebę wzięcia pod uwagę rodzaju dobra, które zostało naruszone, charakteru, stopnia nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę, której dobro zostało naruszone, ujemnych przeżyć spowodowanych naruszeniem. Dla oceny tej nie jest też bez znaczenia stopień winy osoby naruszającej dobra osobiste, cel który zamierzała ona osiągnąć podejmując działanie naruszające te dobra i korzyść majątkowa, jaką w związku z tym działaniem, uzyskała lub spodziewała się uzyskać (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2006 r., I CSK 159/05, Lex nr 371773). Zarzut przy tym niewłaściwego określenia wysokości zadośćuczynienia mógłby być uwzględniony tylko wtedy, gdyby nie zostały uwzględnione wszystkie istotne kryteria wpływające na tę postać kompensaty a nieproporcjonalność zasadzonej kwoty byłaby bardzo wyraźna lub wręcz rażąca (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2000 r., III CKN 536/98, Lex nr 694226, wyrok z dnia 26 lipca 2001 r., II CKN 889/00, Lex nr 52471, wyrok z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00, Lex nr 484718 czy wyrok z dnia 8 sierpnia 2007r., I CSK 165/07, OSNC 2008/3/66). Tego rodzaju sytuacja w sprawie niniejszej nie zachodzi, wbrew zarzutom zawartym w apelacjach stron.

Sąd I instancji przyznając powodowi zadośćuczynienie miał na względzie wielość naruszonych dóbr, czas trwania i zasięg naruszenia oraz jego, a także upór pozwanego i brak reakcji na wyraźny sprzeciw powódki wobec publikacji. Pozwany w swych wywodach zdaje się pomijać, że w spornych artykułach doszło do podania szerokiemu kręgowi czytelników danych o życiu prywatnym, a przy tym uczyniono to w sposób prowadzący dodatkowo do naruszenia innych jeszcze wartości istotnych dla powodów. Jakkolwiek poszkodowani to osoby powszechnie znane, niemniej – jaka wcześniej podniesiono - zdarzenia opisane w artykule nie miały związku z ich działalnością. Zebrany materiał dowodowy wskazuje, że powodowie tematem udzielanych wywiadów nie czynili rozvodu, ciąży powódki, spodziewanych narodzin dziecka. Starali się zatem chronić te aspekty życia, wyraźnie zakreślając granice dopuszczalnej ingerencji prasy i znaczenie, jaki ma dla nich zachowanie w/w faktów w sferze prywatności. Powyższe nakazywało z jednej strony wzmoczenie ostrożności przy podejmowaniu decyzji o publikacjach, co jest istotne z punktu widzenia stopnia zawinienia pozwanego, a z drugiej - nie może być obojętne dla oceny rozmiaru doznanej krzywdy.

Niewątpliwie racje ma pozwany, że w ramy rozpatrywanej ochrony nie mogą być wzięte krzywdy innych osób, w tym syna powódki i konsekwencje zachowań jego kolegów. Pomimo jednostkowego, niefortunnego sformułowania uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie daje jednak podstaw do wyprowadzania tego rodzaju wniosków. Wypowiedź sądu I instancji należy rozumieć jako próbę wyrównania zarówno bezpośrednio dotyczących powódkę ujemnych przeżyć, jak i tych, których powiązanie z publikacjami ma charakter wieloczołowy.

Nie są też trafne dalsze twierdzenia apelacji pozwanego, kwestionujące możliwość negatywnego oddziaływania wielomiesięcznej „złej prasy” na życie osobiste, rodzinne, zawodowe i relacje środowiskowe powodów. Wbrew stanowisku wyrażonemu w apelacji pozwanego ustalenie zarówno samego istnienia krzywdy, jak i jej rozmiaru wymaga sięgnięcia do przesłanek subiektywnych i uwzględnienia indywidualnych odczuć poszkodowanego (por. „Media a dobra osobiste” pod redakcją J. Barty i R. Markiewicza, Oficyna a Wolters Kluwer business – Warszawa 2009, str. 339). W tych warunkach zasadnie sąd I instancji wziął pod uwagę relacje powodów. Nawet bowiem jeśli powodowi z racji zaangażowania zawodowego towarzyszyło społeczne zainteresowanie, a kontakty z mediami nie wiązały się dla nich z silnym przeżyciem, to jednak analizowany w sprawie rozmiar tego zainteresowania, mierzony ilością artykułów i czasem ich trwania, mógł łączyć się ze znacznymi uciążliwościami i stanowić odczuwalną dolegliwość. Dla ich stwierdzenia nie jest konieczna specjalistyczna wiedza psychologiczna, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę rodzaj przekazywanych informacji, stosowane środki przekazu, brak reakcji na działania wzywające do zaprzestania publikacji, a z drugiej strony – szczególnie okres życia powódki. Czyni to opisywane subiektywne emocje powodów - obiektywnie realnymi i usprawiedliwionymi zaistniałą sytuacją. Ponieważ konsekwencje te były zapewne bardziej dotkliwe w przypadku powódki, celowe stało się różnicowanie wysokości zadośćuczynienia.

Istotny jest też cel publikacji. Bezprawne wykorzystanie informacji zaczerpniętych z życia osobistego powodów nie miało usprawiedliwiania w racjach społecznych; sensacyjność wiadomości i sposób ich prezentacji służyć mógł tak naprawdę jedynie przysporzeniu czytelników i przez to zwiększeniu korzyści majątkowych wydawcy. Okoliczność tego rodzaju traktowana jest w orzecznictwie jako uzasadniająca zwiększenie kwoty należnego zadośćuczynienia.

Dalsze jednak podwyższanie wysokości zadośćuczynienia nie jest zasadne. W spornym okresie pojawiało się wiele publikacji dotyczących życia powodów w innych czasopismach. Nie pozbawione trafności są zatem te argumenty pozwanej, które zwracają uwagę na współlistnienie kilku źródeł szkody. Jakkolwiek zachowania innych wydawców stanowiły odrębne delikty i podlegały ocenie wedle właściwych im podstaw faktycznych, niemniej opisywany tak szeroko w apelacjach powodów uszczerbek niemajątkowy stanowił w istocie rezultat nakładających się relacji przyczynowo – skutkowych. W przypadku powódki znalazło to swe odzwierciedlenie w innych procesach, gdzie składowe doznanej krzywdy prezentowano w sposób zbliżony do niniejszej sprawy. Fakt przyznanej tam kompensaty nie może być więc ostatecznie pominięty.

Nie można również zgodzić się z wywodami powodów co do trwałości następstw publikacji. Choć zasięg oddziaływania artykułów był niewątpliwie duży, to w obecnych warunkach, jak wskazuje doświadczenie życiowe, czasowy wymiar zainteresowania informacjami takimi jak analizowane nie jest znaczny. Nie bez znaczenia jest tu również ustalona treść obowiązku niemajątkowego pozwanej, którego zobowiązano do usunięcia publikacji z portalu internetowego.

Kwoty zadośćuczynienia ustalone w zaskarżonym wyroku mogą być tym samym uznane za adekwatne i dostatecznie wyrównujące doznany uszczerbek, zważywszy zwłaszcza na udzieloną jednocześnie ochronę niemajątkową. To właśnie ta ostatnia, przy przyjętej formie oświadczenia przeprasającego, spełni w rozpatrywanym przypadku zasadniczą rolę usuwając skutki naruszenia, korygując w świadomości społecznej wprowadzające w błąd treści i jednocześnie zapewniając powodom niezbędną satysfakcję. Zadośćuczynienie ma tu znaczenie uzupełniające, a jego represyjna i prewencyjna funkcja nie może uzasadniać korekty orzeczenia do wysokości opisywanej w apelacjach powodów. Trzeba nadto zaznaczyć, że uwzględnione zostało żądanie zapłaty na cel społeczny, które w pewnym stopniu także realizuje powyższe cele.

Gdy chodzi o rozstrzygnięcie o kosztach procesu za pierwszą instancję, podzielić trzeba stanowisko, iż w takiej sprawie jak niniejsza nie da się w sposób matematyczny określić stopnia, w jakim strona powodowa uległa przeciwnikowi. Nie sposób abstrahować od faktu, iż co do samej zasady roszczenie powodów okazało się zasadne, a jedynie ograniczono zakres przyznanej im ochrony. Z tego względu zastosowany w apelacji pozwanej mechanizm przeliczenia nie mógł być zaakceptowany.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił wszystkie apelacje jako bezzasadne.

O kosztach orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 k.p.c., stosowanym w postępowaniu apelacyjnym poprzez art. 391 § 1 k.p.c. Oddalenie apelacji uzasadniało obciążenie każdej ze stron kosztami poniesionymi w sprawie w zakresie opłat od apelacji i wynagrodzeń pełnomocników.